

Przypuszczać trzeba, że święty Poety marzy i przeżywa na nowo swoje „uniesienia”, – czasem bardzo empirycznie, to doktryna filozoficzna głosząca, że źródłem ludzkiego poznania są wyłącznie lub przede wszystkim bodźce docierające do naszego umysłu ze świata zewnętrznego, zaś wszelkie idee, teorie itp. są w stosunku do nich wtórne. Empiryzm stoi w ostrej sprzeczności z racjonalizmem fizycznym, który głosi, iż źródłem poznania są właśnie idee, zaś bodźce zmysłowe mają znaczenie drugorzędne. Pierwszym filozofem, który krytykował takie empiryczne poznanie, był Heraklit. Pisałem o tym, że Jerzy Grupiński powraca chętnie, jako twórca, do krainy starożytności epickiej, przeżywa wszystko zgodnie z naturą, z błogosławieństwem swego i zastanego inwentarza. Święty Poety zaklina otoczenie, osoby, miejsca i dodaje oryginalności swej poetyce. Wyznaje, szczególnego rodzaju wolność, której dziś zwykłemu „zjadaczowi chleba” bardzo brakuje, gdyż nie ma czasu na zatrzymywanie się. Poeta jest przede wszystkim humanistą, który nie pisze o rzeczach – przedmiotach, bo to byłaby poezja rozpacz. Z poezji Grupińskiego wydobywa się pewnego rodzaju uniwersum zmysłowe, właściwie nie do powtórzenia, raczej do przeżycia... Przytoczmy kolejny krótki wiersz (s. 27) pt. „Zakłęcie”:

*Pachniesz tu  
– ciągle nawracam  
w tę zwrotkę  
jakbyś miała  
wszyscy pod skórą  
kwiat czarnego bzu*

Kiedy zawartość wiersza dotyka zmysłów idąc ku wielu doznaniom, powracamy zawsze do piękna, do tego co nas poruszyło – zdumiało, zaskoczyło, żeby jeszcze raz przeżyć lub zaczerpnąć z tego samego źródła więcej... Takimi wierszami charakteryzuje się tom wierszy Jerzego Grupińskiego. Oto (s. 31) pt. „Na wybiegu”:

*Pewnie wiosna już  
bo w telewizji bielą się  
pączkują coraz dłuższe nogi  
modnych dziewcząt z „Fashion”*

*Ich ostre szpilki  
przez klimakterium i gruczoł  
i moje siwe serce  
przez wiersz  
jak odcinek renty*

Miłość jest, dobrze wiemy, zawsze zachłanna i późna, nie chce się opamiętać. Święty Poety pewnie powtarza sobie w duchu: dni się kończą, idzie ciemność na wysokich szpilkach, prawda na szczydach i tylko – księżyc w twych włosach zaprasza – jakże nie czekać, nie wstąpić do niej po tamte miłości. Miłość zawsze się spóźnia i przybywa nagle. Autor neguje determinizm. Występuje on czasem wyjątkowo w rolach i formach skrajnych, neguje istnienie jakichkolwiek uwarunkowań i umiarkowanych miejsc, neguje celowo powagę, tylko w pewne-

go typu uwarunkowania wprowadza swoiste twierdzenie, że ta sama przyczyna niekoniecznie musi zawsze powodować ten sam skutek. Przywoływany tutaj „święty Poety” dotyka pewnego rodzaju uczucia przeszłości, wciela się w obecną różnorodność postaci, żeby wywołać bardzo oryginalne wrażenie na już, na teraz...

Kończąc zachęcam czytelników, ale tych którzy chcą przeżyć coś wyjątkowego i odnowić wyobraźnię, nie tylko kreatywną. „Święty Poety” Jerzego Grupińskiego przede wszystkim błogosławi uczucie i namiętność... Przytoczmy jeszcze na pożegnanie wiersz (s. 35) pt. „Kret”:

*Rozchylają się już twe płatki gwiazdo  
Pulsuje krwiste wnętrze  
– gaśnie słońce  
Już diabeł  
Zapala nam  
W oczach świeczki*

*Zamknij więc usta  
co wiesz o krecie  
oglądając pulchne zwrotki  
pszennych kopczyków  
wierszy*

Jerzy Grupiński, „Kuszenie świętego Poetego”, Biblioteka „Topos”, seria 82. Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, Sopot 2012, s. 72.



## Toast Jubileuszowy poświęcony Jackowi Kajtochowi na dzień 7 lipca 2013

Lat dopiero osiemdziesiąt  
a za sto dwadzieścia – dwieście  
potem będzie tysiąc jeszcze  
w bezgranicznym czasokresie  
W naszym poetyckim świecie  
Tobie Jacku kwitnie kwiecie  
przede wszystkim szczęścia wążek  
żeby pięknym był zakątek  
w którym siedzisz razem z Hanką  
pijąc radość życia szklanką  
Więc wszystkiego najlepszego  
żeby wam się nie nudziło  
w zdrowiu, w śmiechu, w słodkim grzechu  
żeby życie pięknym było

Nasi Drodzy Przyjaciele  
niech się spełnią wszystkie cele  
niech nie dręczy nas głos tremy  
zawsze róbmy to co chcemy  
Zdrowia, szczęścia, pomyślności  
mowy nie ma o słabości  
w górę serca, w górę szklanki

zdrowie Jacka, zdrowie Hanki  
Niech rozkwita kwiat młodości  
we flakonie wesołości  
niech rozkwita kwiat miłości  
we flakonie namiętności  
No to naprzód, wio avanti  
polscy Święci, włoscy Santi  
pomagajcie jak umiecie  
czytelnikom i poecie  
pomagajcie jubilatowi  
my wznosimy toast za to  
Niech rozkwita kwiat przyjaźni  
we flakonie wyobraźni  
tak jak było to w Krakowie  
przy ulicy Karmelickiej  
gdzie się zesłi Kajtochowie  
wypić Jubilata zdrowie  
swego ojca, swego dziadka  
jubileusz to ci gratka  
Więc wypili, smacznie zjedli  
Jubilata nie zawiedli  
słodkie torty przeżykali  
zartowali i śpiewali  
gloria artis, hej hosanna  
a przy Jacku siedzi Hanna  
i podnosi huczny toast  
posłuchajmy jak zawoła  
Drogi Jacku, bądź jak Noe  
tu w Avanti, tu za stołem  
w tej krakowskiej restauracji  
płynmy kielichami racji!  
Niech tak będzie – odrzekł Jacek  
gdy wypijesz czujesz klasę  
W górę serca, toast cudny  
niech się skończy świat paskudny  
niech się zacznie złoty czas  
w górę serca proszę was  
w górę serca jak labędzie  
niechaj złoty czas przybędzie  
takie nasze są życzenia  
w górę serca, do widzenia.  
A gdy wszystko tak się stanie  
będzie raj przy roztruchaniu  
będzie raj i radość życia  
a poezja dla przeżycia  
a poezja do czytania  
niech Jackowi czyta Hania  
Niech rozkwita kwiat wzruszenia  
we flakonie zrozumienia  
niech rozkwita jak sasanka  
koło Jacka, kto tam? Hanka  
W górę serca, wzniesie puchary  
i do dzieła, czary mary  
czary mary, tost wzniesie  
Moi mili – tu już cześć  
kto chce może ciastko zjeść  
a kto nie chce, no to nie  
cóż my na to?  
grajmy w to – w totalizator  
Tulę Was w uściskach wiersza  
niech rozkwita kwiat zwycięstwa

Oto autor z autorową  
tulą Jacka i Jackową

Niskie ukłony  
Andrzej Bartłyński i bęc